Nr. 5. Tarnów dnia 3 lutego 1929. Rok V.

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza 15 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·25 zł. na prowincji 2·50 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Telefon Nr. 433. Konto P. K. O. Kraków 407.615. Telefon Nr. 433.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

TREŚĆ:

Idee „paneuropejskie“ a idea narodowa.

(SAP) Po wojnie światowej ujawniły się w wielu państwach silne prądy nacjonalistyczne, nieraz w bardzo brutalnej formie, ale z drugiej strony wzmogła się też propaganda internacjonalizmu, zmierzającego do stworzenia jakichś wielkich międzynarodowych organizmów politycznych. Do najwybitniejszych szermierzy internacjonalizmu należy hr. Ryszard Coudenhove-Kalergi, który świeżo — w ostatnim numerze miesięcznika „Paneuropa“ przedstawił historję ruchu „paneuropejskiego.“ Ruch ten rozpoczął się w r. 1922 w Wiedniu. W ciągu 7 lat zebrał hr. Coudenhove-Kalergi we wszystkich krajach — także w Polsce — grono ludzi, którzy jego plan przyjęli i zaczęli działać, coprawda narazie bez wielkiego powodzenia.

Zasadniczą ideą planu Coudenhovego jest podział świata na kilka wielkich związków politycznych. Między naród a ludzkość chce on wstawić coś trzeciego, pośredniego. Państwo, obejmujące cały świat, jest jego zdaniem mrzonką, ale z drugiej strony współczesne państwa europejskie są też zbyt małe, zwłaszcza, że wielkie wynalazki komunikacyjne zmniejszyły odległości między państwami. A że przytem poza europą istnieją wielkie organizmy polityczne, takie jak Rosja, imperjum angielskie lub Ameryka, więc według Coudenhovego należałoby złączyć te dwadzieścia kilka państw istniejących w Europie w jedną wielką „Paneropę“. Taka „Paneuropa“ liczyłaby około 5 miljonów kwadratowych powierzchni i 300 miljonów ludności, a wraz z koloniami w Afryce 429 miljonów mieszkańców. Granice polityczne i celne byłyby zniesione. — Ustrój takiej „Paneuropy“ byłby wzorowany na ustroju Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zjednoczone państwa europejskie nie potrzebowałyby się lękać Sowietów, a z drugiej strony potrafiłyby się wyzwolić z finansowej zależności od Ameryki.

Jest to plan pozornie bardzo piękny. Coudenhove zapewnia, że wszystkie narody byłyby w tej „Paneuropie“ sprawiedliwie traktowane i że wszystkimby się dobrze powodziło. Historja jednak poucza nas, że niesłychanie trudno jest stworzyć taki organizm państwowy, w którymby się kilka narodów mogło cieszyć jednakiemi prawami i równie pomyślnie się rozwijać.

Stany Zjednoczone, które Coudenhove podaje jako wzór, nie są wcale państwem wielonarodowem, lecz anglosaskiem. Język angielski jest językiem panującym. Anglosasi są najliczniejszą częścią ludności. Emigrantów z Europy chętnieby wynarodowili. Z tego też powodu ograniczają liczbę emigrantów, którzy mogą przybyć z Europy. Także wychodźcy z Polski są narażeni na wynarodowienie, na rozpłynięcie się w morzu anglosaskiem.

Rozwój gospodarczy Stanów Zjednoczonych jest zadziwiający. Jest on jednak wynikiem nie tyle ustroju Stanów, ile ogromnych bogactw naturalnych, dopiero od niedawna wyzyskiwanych przez doborowy materjał ludzki, jakim są emigranci z Europy.

Stara, przeludniona Europa nie mogłaby się nawet po zniesieniu granic rozwijać w takiem tempie, jak Stany Zjednoczone. Z dobrodziejstw „Paneuropy“ korzystałyby głównie narody liczniejsze i bogatsze. Gdyby zniesiono granice polityczne, to na ziemie słabiej zaludnione skierowałaby się emigracja z obszarów gęsto zaludnionych. A więc n. p. Niemcy kolonizowaliby bez przeszkody Polskę. Po zniesieniu granic celnych przemysł państw bogatych zdusiłby przemysł państw młodych, dopiero rozwijających się. Krótko mówiąc, zniesienie granic naraziłoby narody słabsze na niebezpieczeństwo utraty ziemi ojczystej i upadek gospodarczy. Najlepiej powodziłoby się zapewne Niemcom, którzy tworzyliby największą część ludności „Paneuropy“.

Za przewrotami w stosunkach ludnościowych musiałyby pójść duże przemiany społeczne i kulturalne. Choć „paneuropejczycy“ obiecują wszystkim narodom szeroką autonomję, to jednak trudno uwierzyć, by mogły istnieć obok siebie monarchje feudalne i republiki socjalistyczne, państwa katolickie i ateistyczne. Musiałoby się wpierw takie sprzeczności usunąć. Zmiany nie szłyby zapewne w pożądanym kierunku. Coudenhove jest sympatykiem socjalizmu i zwolennikiem rozdziału Kościoła od państwa.

To samo, co o „Paneuropie“, można powiedzieć o wielu innych pomysłach internacjonalistycznych. Pozornie piękne i wzniosłe kryją w sobie mnóstwo niebezpieczeństw dla tych, którzy ponad dobrobytem materjalnym stawiają obowiązki religijne i narodowe.

Żydzi, którzy nie mając w Europie własnej ojczyzny, wszędzie mogą się czuć dobrze, oraz Niemcy, niezadowoleni z granic wytkniętych w Wersalu, stosunkowo najwięcej popierają ideę „Paneuropy“. Nic w tem dziwnego. Polska jednak nie ma powodu „paneuropejczykom“ pomagać. Polska powinna sobie życzyć, by w życiu międzynarodowem stosowano zasady etyki chrześcijańskiej, ale nie może pragnąć, by dla wątpliwych korzyści materjalnych usiłowano zlekceważyć wielkie dobra duchowe.

Nie rekordy komunikacyjne i nie wskaźniki drożyźniane są najlepszym węzłem, łączącym jednostki w społeczeństwa, lecz religja, język, kultura, historja, wogóle to wszystko, co tworzy treść wielkiego słowa: Ojczyzna.

Tam, gdzie socjaliści rządzą...

W czasie obrad wiedeńskiej rady miejskiej mającej jak wiadomo znaczną przewagę socjalistyczną — nad budżetem szkolnictwa radna p. Schlösinger, nauczycielka, zaznaczyła, że posyłanie dzieci do szkół gminy wiedeńskiej jest narażaniem ich na niebezpieczeństwo. Stosunki w tych szkołach są skandaliczne.

Nauczyciele, którzy przyznają się do swoich chrześcijańskich przekonań, są szykanowani i przenoszeni i nie mogą otrzymać stanowisk kierowniczych. Dzięki tej polityce personalnej szkoły i zakłady wychowawcze stały się siedliskami walki z religją i terroru partyjnego. Walka zwraca się przedewszystkiem przeciwko nauce religji. Od początku roku szkolnego upływają całe miesiące nim nauka religji zostanie ujęta w jakieś przepisy organizacyjne. Uposażenie katechetów są ponad wszelki wyraz niewystarczające, nowomianowani katecheci w ciągu całych miesięcy nie otrzymują wynagrodzenia. To samo dotyczy nauczycieli świeckich, udzielających nauki religji.

Mówczyni zapoznała radę z odezwą związku wolnomyślicieli i czerwonego centralnego stowarzyszenia nauczycieli, wzywającą wolnomyślnie usposobionych rodziców, by nie pozwalali dzieciom swym brać udziału w praktykach religinych. Odezwa żąda jeszcze od rodziców, by dzieci nie wstawały z miejsc podczas modlitwy i by nie uczestniczyły w modlitwie. Następstwa tego podburzania są także, że dzieci socjalistycznych rodzin przeszkadzają podczas wykładów religji i szydzą z tych swoich kolegów, którzy chodzą na naukę religji. W 16 okręgu, gdy dzieci szły do Komunji św., musiano przed kościołem postawić posterunek, ponieważ była obawa, że zostaną napadnięte przez podburzone dzieci socjalistyczne.

Zaniedbanie moralne dzieci jest przerażające. Dochodzi do tego, że wenerycznie chore dzieci przebywają wśród zdrowych. Po kilku klasach kursują najbezwstydniejsze rysunki. Radna Schlösinger wezwała radę szkolną miasta, by broniła młodzieży przed zalewem pornografji.

Gdzie tylko dorwą się socjaliści do rządów to wszędzie pierwszą ich działalnością jest walka z religją katolicką. W Polsce wypierają się tego i tumanią biednych robotników, że zostawiają każdemu religję, jako rzecz prywatną.

Polacy najoszczędniejszym narodem w Europie w r. 1928.

Według danych, zebranych przez biuro zjazdów instytucji oszczędnościowych — należy stwierdzić stały wzrost wkładów oszczędnościowych w Polsce. Na 1 stycznia 1928 roku ilość oszczędności w kasach komunalnych wynosiła 184 milj. zł., a na 31 października 1928 r. wzrosła niemal dwukrotnie, bo do 328.8 milj. zł., przyczem ilość kas wzrosła w ciągu tego okresu z 239 do 285. To samo zjawisko zaobserwować mo-

żna w P. K. O. Na 1-go stycznia 1928 roku wkłady stanowiły 67.6 milj. zł., na 31 październik 113,5 milj. złotych. Ogółem wzrost oszczędności wyniósł w ciągu 10 miesięcy 1928 r. 80%. Jest to największy wzrost oszczędności w roku ubiegłym zanotowały, w państwach europejskich.

Wielkie powodzenie komedji polskiej we Francji.

Towarzystwo Przyjaciół Polski w Paryżu powzięło inicjatywę dokazać Francuzom, że Polacy, oprócz innych zalet, posiadają i dar najszczerszej wesołości.

W tym celu została odegrana w Paryżu kilkakrotnie i najrozmaitszych środowiskach nadzwyczaj wesoła komedja J. A. hr. Fredry „Consilium fakultatis“, tłómaczona na język francuski przez p. J. Kroczyńskiego i p. Różę Bailly pod tytułem „Trois medecins pour un malade“. Reżyserował słynny artysta Teatru Narodowego „Odeon“ p. Paul Oettly.

Na każdem przedstawieniu komedja ta cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem, rozweselając Francuzów podczas wieczorów propagandowych. Wiadomość o powodzeniu tej komedji rozniosła się wkrótce po całej Francji, i ze wszech stron nadchodzą zapotrzebowania egzemplarzy dla przedstawień w kołach amatorskich, w towarzystwach teatralnych, w seminarjach duchownych, w szkołach wyższych, w związkach katolickich, protestanckich i t. p. Wogóle Consilium facultatis doszło już do 100 przedstawień w języku francuskim, a w tym roku zanosi się na jeszcze większe powodzenie.

Setki tysięcy Francuzów będą zawdzięczały Polsce godzinę przyjemnej i zdrowej rozrywki, którą nie prędko zapomną.

Dzieci dla dzieci.

Dn. 13 i 15 stycznia b. r. odegrano w Szkole im. St. Konarskiego 2 sztuczki p. t. **„Arystokratka“** i **„Św. Mikołaj“**.

Basia Ligusówna, Marysia Otfinowska, Adela Depczyńska, Józia Lenczewska, Bucka i inne dziewczynki prześlicznie deklamowały wierszyki, wzięte z życia dzieci.

Na szczególniejsze podkreślenie zasługują świetnie odegrane role: arystokratki, córki inżyniera ze sfer wyższych, (Potoczna z VII kl.), rola św. Mikołaja (Małecka), rola babci (Rogowska), role: Olszańskiej, Wrażeniówny i i...

Prześliczną moralną naukę daje arystokratce jej braciszek (Dobrowolska), że nie trzeba gardzić ludźmi ze sfer niższych, ani też dziećmi ubogich stróżów i robotników. Sztuka bardzo pouczająca, aktualna i wychowawcza. Za trudy należy się uznanie całemu tutejszemu Gronu nauczyc. z p. dyrektorką Bodzoniówną na czele a w szczególności p. Wojtasiewiczównie, która z całem poświęceniem zajęła się tą imprezą.

Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na śniadania dla biednych dzieci.

Z prawdziwem uznaniem nadmieniam przy sposobności, że w zimie prawie we wszystkich szkołach — tak powszechnych — jak i średnich nauczycielstwo nasze wydaje śniadania (tj. mleko, herbatę, bułki) ubogim dzieciom — a bogatszym sprzedaje w niektórych szkołach po b. niskiej cenie.

Za tę zbożną akcję należy się słusznie podziękowanie i wdzięczność dla tutejszego nauczycielstwa ze strony rodziców i ich dzieci.

Włodzimierz Ogończyk Godziszewski.

Gromniczna.

Noc głęboka... śniegu morze białe dokoła...
Wilki zgłodniałe po polach wyją złowrogo,
Skradając się chyłkiem w uśpione ufnie sioła;
Zębami dzwonią — za łupem włóczą się drogą!

Z przerażenia strachem budzi się polska wioska:
Krzyk, lament, łzy, wrzawa, dzieci słychać wołania..
Wtem opodal zagrody staje — Matka Boska
I płonącą gromnicą swą wilki odgania!

I dziś wilków stada groźnie Polskę zalały,
W naród niedoli grom wali!... pod pieczę czyją
Schroni się piekłem nędzy trapiony lud cały?

Kiedy zewsząd wróg z drapieżną sięga szyją,
A ból, nieszczęścia — by fale biją o skały —
W Tobie nadzieja jedyna, Gromnic Marjo!

Zmiana w rozkładzie jazdy na linji kolej. Tarnów—Szczucin.

Wzmożony ruch autobusowy zmusza rząd do przystosowania się do nowych stosunków komunikacyjnych.

Najlepszym przykładem tego są zmiany w ruchu przewozowym osób na linji Tarnów-Szczucin.

Dotychczas kursowało na tej linji 2 wozy motorowe, 3 pociągi osobowe i 1 towarowy z przewozem osób trzecią klasą. Obecnie kursować będą tam i napowrót trzy wozy motorowe, jeden pociąg osobowy, jeden mieszany do Dąbrowy i jeden towarowy z przewozem osób 3 klasą.

Wyjeżdżać będą **z Tarnowa: motorówka** o godz. 14, 17·50 i 21·25, **pociąg osobowy** o godz. 8·00 rano, **mieszany** do Dąbrowy o 17·05, **towarowy** o godz. 4·45 rano.

Przyjeżdżać będą **do Tarnowa:** motorówka o godz. 6·39, 16·59 i 20·54, pociąg osobowy o 13·20, mieszany z Dąbrowy o 6·12 rano, a towarowy o 20·05.

Różnica w czasie jazdy temi pociągami wynosi: motorówka jedzie do Szczucina lub z powrotem 1 godzinę 10 minut, osobowy — 2 godz. 5 minut, towarowy — 4 godz. 10 minut, mieszany do i z Dąbrowy — 1 godzinę.

Opłatek Chrześć. Związków Robotniczych.

W niedzielę, 27 b. m. w południe po kursie zawodowym robotników budowlanych odbyła się w Sekretarjacie Chrześć. związków robotniczych uroczystość opłatkowa. Do zebranych robotników budowlanych (przeważnie z N. Chorzowa) przemówił ks. Patron Fortuna, poczem łamał się z zebranemi opłatkiem, życząc im powodzenia w życiu, szczęścia w rodzinach i rozwoju organizacyjnego. Następnie odbyło się skromne drugie śniadanie, które przy miłej pogawędce przeciągnęło się do godz. 2 po południu

Tego samego dnia o godzinie 3-ciej po południu w sali zebrań koło Katedry, odbył się wspólny opłatek Chrześć. Związku Zaw. dozorców domowych oraz Chrześć. Związku wdów i sierót po poległych.

Przed przybyciem na salę Ks. Patrona, odśpiewali zebrani kilka kolęd. Nowy Patron tych stowarzyszeń, Ks. Jan Fortuna, przemówił do licznie zebranych, którzy przybyli na tą uroczystość, życząc wszystkim z głębi serca pomyślności w ich pracy dla dobra Kościoła, Ojczyzny i swej organizacji, przez którą to organizację starają się o poprawę swojego bytu. Następnie złożył życzenia kol. Witek w imieniu b. Patrona Ks. Kanonika Jana Rzepki, Proboszcza w Wojniczu, wszystkim członkom Chrześć. Zw. Zaw., co zebrani przyjęli burzą oklasków, wznosząc okrzyk: niech żyje jak najdłużej Ks. Patron Jan Rzepka.

Następnie odbyło się wzajemne łamanie się opłatkiem, poczem zebrani przy skromnym podwieczorku spędzili kilka godzin w miłem towarzystwie, zapominając o swojej niedoli, która ich trapi codziennie. Na zakończenie tej tak pięknej staropolskiej uroczystości, odśpiewano jeszcze szereg kolęd. Wkońcu zebrani, życząc powodzenia w pracy organizacyjnej Ks. Patronowi Fortunie, zachęcali się do wytrwania przy sztandarze katolickim, aby organizacja Chrześć. Zw Zaw. stała się stalowym murem przeciw różnym organizacjom wywrotowym. Zebrani uchwalili też przesłać b. Patronowi Ks. Kanonikowi Janowi Rzepce serdeczne życzenia. Odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“, zakończono tą piękną uroczystość.

Dom przyszłości.

Siódma godzina rano.

W pewnym domu, w zachodniej dzielnicy Londynu głęboka panuje cisza. Zamknięte okiennice i pozapuszczane kotary dowodzą, że mieszkańcy pogrążeni są jeszcze w śnie i że nie rychło rozpoczną zajęcia codzienne.

Nagle w sypialni domu odzywa się silne uderzenie gonga, za niem drugie i trzecie. Równocześnie, jakby niewidzialną ręką pchnięte, otwierają się okiennice, kotary rozsuwają się na bok i do pokoju wpada strumień złocistego światła.

Gospodyni domu, osóbka młoda i pełna życia, wyskakuje żwawo z łóżka i spieszy do sąsiedniej łazienki. Jeden ruch ręki, i wanna napełnia się powoli wodą o dowolnej temperaturze. Po krótkiej gimnastyce na tarasie domu i orzeźwiającej kapieli, trzeba pomyśleć o śniadaniu dla siebie i małżonka, który tymczasem również już rozpoczął poranną toaletę.

Przyrządzenie posiłku nie kosztuje zbyt wiele trudu w kuchni, którą możnaby porównać do jakiegoś dziwacznego laboratorjum, tyle w niej przyrządów i naszym, obsługiwanych wyłącznie elektrycznością. Elektryczność też jest w tym domu jedynym sługą.

Z szafki, umieszczonej w ścianie, a otwieranej zarówno od strony kuchni jak od zewnątrz domu, wyjmuje się prowianty, pozostawione tam przez dostawców, po uprzedniem, telefonicznem ustaleniu ich jakości i ilości. Zatem mleko, śmietanka, świeżutkie, ba, jeszcze ciepłe bułeczki, jajka i „bacon“, które za chwilę dadzą ulubioną potrawę śniadaniową Anglika „ham and eggs“, oraz kaszka owsiana na tradycyjny „porridge“, wszystko to znajduje się niebawem na elektrycznej kuchni w odpowiednich garnuszkach, patelniach i rondelkach. Tymczasem gospodyni nakrywa stół w jadalni i włącza kontakt do elektrycznej maszynki i do kawy. Śniadanie ustawione na tacy, automatycznie wjeżdża do jadalni przez odpowiednią lukę w ścianie, która natychmiast po przejściu tacy zamyka się szczelnie.

Pani domu ujmuje słuchawkę telefonu.

— Hallo, Jim, czy już wstałeś?... Jesteś już ubrany? doskonale! Śniadanie gotowe, czekam.

Podczas posiłku para małżeńska rozkoszuje się sonatą Beethovena, w wykonaniu... elektrycznego fortepianu.

Po śniadaniu naczynie ustawione na tacy wyjeżdża znów tą samą drogą, a oczyszcza je w kuchni specjalna maszyna, o wiele staranniej i z większym dla porcelany i szkła pożytkiem, niż wówczas, gdy obowiązki te spełnia Marysia.

Sprzątanie również nie zajmuje wiele czasu. Poprostu wprawia się w ruch maszynę do czyszczenia podłogi, o napędzie elektrycznym. Maszyna ta jest sprawna, cicha i niczego nie przewróci. Inna podobna, odkurza meble zrobione z metalu, książki i dywany.

W czasie tych zajęć odzywa się cichutki dzwonek telefonu i pani domu, aby nie tracić czasu na rozmowę ze słuchawką w ręku, naciska mały guziczek przy aparacie.

(Dok. nast.)

LISTY.

Z Wojnicza.

W niedzielę 16/XII u. r. odbyło się we Wojniczu w sali Magistratu zebranie Katol. robotników budowl. pracujących w N. Chorzowie. Ks. Jan Rzepka, miejscowy probosz, zagaił to zgromadzenie, poczem ks. Jan Fortuna, Patron „Ch. Zw. Zaw.“, — wygłosił referat na temat: „*Potrzeba organizacji katolickiej wśród robotników*“. Wspomniał nasamprzód o różnych organizacjach robotniczych a mianowicie o P. P. S. Frakcji Rewolucyjnej, o Generalnej Federacji Pracy, o Związkach Klasowych P. P. S., o Organizacji Komunistycznej, o Narod. Partji Robotniczej (N.P.R.), o Partji Pracy, o Chrześć. Demokracji (Ch. D.), a wszczególności o apolitycznych polskich związkach zawodowych katolickich robotników budowlanych.

Wykazywał nadmierne wysiłki Rządu polskiego celem usunięcia bezrobocia względnie zmniejszenia tegoż.

Wspomniał o wielkich zasługach obecnego Rządu — a w szczególności p. Prezyd. Mościckim, który zgodził się na wybudowanie fabryki Związk. Azot. w Now. Chorzowie koło Tarnowa.

Nadmienił o wielkim „Papieżu robotników“ Leonie XIII. i jego sławnej encyklice „Rerum novarum“.

Mówił również o światowem ministerstwie pracy — czyli o t. zw. „Międzynarodowem Biurze Pracy“ przy Lidze narodów w Genewie. A w końcu zaznaczył, że *Organizacja Katolicka robotników ma być szkołą wychowania i szkołą oświaty*, która ma uczyć, uszlachetniać, uświa-

damiać i która *ma mówić nie tylko o prawach, ale i o obowiązkach dzisiejszego robotnika.*

Organizacja katolicka ma się opierać na etyce katolickiej, na zasadach wiary św. — Kościół, Państwo i Organizacja robotnicza, te 3 czynniki mają współdziałać razem i zgodnie na polu kwestji socjalnej a obowiązkiem robotników katolickich jest pokochać ideę, pokochać ruch robotniczy... iść — nie zrażając się niczem, chwilowem nawet niepowodzem — od robotnika do robotnika, od domu do domu i werbować coraz to nowych członków... nie łączyć się nigdy z wrogami państwa, nie dać się bałamucić, rozbijać i uwodzić przewrotowcom! Trzeba pracować wytrwale i sumiennie a wtenczas i uprzedzeni do naszego robotnika — muszą uznać pracę organizacji katolickiej.

Do tej pracy społecznej musimy wciągnąć naszą inteligencję i naszą młodzież akademicką.

— Następnie przemawiał robotnik, znany ideowiec, p. Witek, w sprawie zasiłków na czas bezrobocia w sezonie t. zw. martwym, po nim zaś zabrał głos p. Malinowski, ponadto kilku jeszcze robotników.

Uchwalono, że w N. Rok ma się urządzić Zebranie wszystkich robotników z parafji wojnickiej i utworzyć własny zarząd, podległy Głównemu Zarządowi w Tarnowie.

Przypomniano również, że należy uiścić zaległe wkładki.

Życzeniem pomyślnego i szczęśliwego N. Roku zakończono to bardzo sympatyczne i miłe zebranie.

Opłatek.

Miłą i podniosłą chwilę w Wojniczu, spędził Oddział Chrześć. Zw. Zaw. pracowników budowlanych na uroczystości opłatkowej, w niedzielę dnia 27. b. m. po raz pierwszy pod Patronatem Ks. Kanonika Rzepki, w Wojniczu.

Do zebranych pracowników przemówił ks. Kanonik Rzepka, życząc szczęścia w pracy i radości życia, oraz zadowolenia, jakie płynie ze spokojnego sumienia, bo gdy to nastąpi, to będzie można się spodziewać, że dobro nastąpi i w organizacji oraz w ich rodzinach. Następnie połamano się wspólnie opłatkiem. Uroczystością tą zebrani byli bardzo zachwyceni i przyrzekali sobie tak pracować nad braćmi, aby w przyszłym opłatku wszyscy pracownicy Wojnicza wzięli udział.

— o —

Szczucin ad Dąbrowa.

Żywy pomnik w 10-tą rocznicę Niepodległości Polski w Szczucinie. Miejscowe Koło T. S. L. zebrało dotychczas dla biednej dziatwy szkolnej na ogół 500 zł. Z tego wydano na zakupno dla najbiedniejszych dzieci na ubrania i obuwie 300 zł., zaś 200 zł. przeznaczono jako „kapitał zakładowy“, który ma się uzupełniać z rozmaitych dochodów pomienionego Koła. Wyczerpany zaś być nie może. Niezależnie od tej uchwały, Koło wyasygnowało na zakupno książek do bibljoteki własnej 200 zł. i na kurs gospodarstwa domowego (o czem niżej) 100 zł., przyczem Koło postanowiło zwrócić się o wydatniejsze datki na różne cele do Gł. Zarządu T. S. L. w Krakowie, do Rady powiatowej w Dąbrowie, do pp. Boguszów, do ks. Lubomirskiej i innych osób zamożniejszych w całym powiecie, licząc na dobry wynik.

Ludowy dom parafjalny w Szczucinie. Dzięki intenzywnym zabiegom ks. kanonika Jana Ligęzy, Kurja Biskupia w Tarnowie udzieliła zezwolenia na budowę rzeczonego domu na gruntach parafjalnych. Sprawa ta jest dla miasteczka nader doniosłego znaczenia. Brak bowiem odpowiedniej sali z należytem wyposażeniem, daje się ogromnie odczuwać. Jedyna salka w domu dra Stefczyka nie nadaje się bezwarunkowo na większe zebrania. I dziwić się doprawdy należy, że ludzie w czasach przedwojennych mogli coś podobnego zbudować. Istny to kojec pod każdym względem. Tembardziej, że miano tyle wolnego miejsca do rozbudowy w stronę dwu blisko morgowego ogrodu. Pomarli już, więc niech im P. Bóg tego nie pamięta w niebie. Z chwilą zaś powstania domu parafjalnego zacznie się bezprzecznie zupełnie inny ruch i rozwój w Szczucinie.

O wyborze specjalnego Komitetu w tej sprawie tudzież o wszelkich uchwałach dotyczących i t. d., a nadto o pracy w innych organizacjach doniosę również w następnym liście.

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej w parafji szczucińskiej. Z powodu wyjazdu na stałe ze Szczucina p. Marji Zaleskiej, tej nieodżałowanej społeczniczki — o czem pisaliśmy już kilkakrotnie w „Naszym Głosie“, a także przez powołanie Siostry Przełożonej, Wacławy Swałtek na nowy posterunek w Rymanowie, nastała pewna stagnacja i zastój w organizacjach żeńskich. Dzięki jednak odświeżeniu niektórych zarządów i z chwilą przybycia do Szczucina Siostry Feliksy Bieniec, rozbudziło się życie na nowo. Patronat nad oddziałem w Borkach i Maniowie objęła naucz. szkoły powsz. p. Julja Pudłówna, zaś w Szczucinie Siostra Feliksa. I tu zaznaczył się ruch dodatni, bo już w grudniu 1928 odbył się piękny wieczór ku czci „Niepokalanej“ w sali kasy dra Stefczyka. Słowo wstępne wypowiedziała ze swadą druchna Hel. Cielochówna. Chór Stowarzyszenia odśpiewał pięknie dwie pieśni, a druchna Agnieszka Solanka wygłosiła b. ładnie wiersz p. t „Hołd Niepokalanej“. W drugiej części przedstawiono udatnie obrazek obyczajowy w 3 ech odsłonach „Świt“. Dużo wesołości wprowadziła druchna Ludwika Kozłówna monologiem „Babki“, a już wprost dzielnym krakowiakiem była druchna Wład. Rojówna. Publiczność bawiła się wybornie i z zapałem oklaskiwała wykonawców. Czysty dochód ze względu na niski wstęp wyniósł 50 zł., użyty na zaprenumerowanie pisemek i kilka pożytecznych fachowych podręczników. Za inicjatywą i pod firmą tut. Koła im. Sienkiewicza T. S. L. zorganizowano w łonie Stowarzyszenia żeńskiego kurs gospodarstwa domowego. Trwał on 6 tygodni od 1 grudnia 1928 do 15 stycznia b. r. Praktyczną stronę prowadziła zawodowa kursistka, zakonnica, zaś wykłady teoretyczne przeprowadzały panie z Koła T. S. L. Kursistek było 17-cie, chociaż zgłosiło się znacznie więcej. Brakło jednak funduszów na większą ilość i dlatego musiano ją ograniczyć. Zakończenie kursu odbyło się uroczyście, w połączeniu z „opłatkiem wigilijnym“, przeplatanym śpiewem naszych przecudnych kolęd polskich oraz wesołymi monologami i przemówieniami. Projektowany jest jeszcze jeden taki kurs z uwagi na dużą ilość zgłaszających się. W Stowarzyszeniu tem odbywa się również nauka kroju i szycia, ciesząca się także dużą frekwencją. Z tego widzimy, że ruch i życie wre na całej linji u młodzieży żeńskiej. O Stowarzyszeniach żeń. w Borkach i Maniowie doniosę w następnym liście.

Uczczenie 25-lecia kapłaństwa ks. Kanonika Jana Ligęzy przez Stowarzyszenie Młodzieży męskiej ze Zabrnia i Brzezówki ad Szczucin.

Młodzież ta góruje ponad bratniemi Stowarzyszeniami w parafji dzięki niestrudzonej pracy założyciel i patrona jej ks. Kanonika Ligęzy, tudzież znamienicie zorganizowanego Zarządu pod przewodnictwem prezesa, p. Jana Romanowskiego.

Pewnej niedzieli zjawiło się pod plebanją ks. Kanonika 30-tu krakusów z wymienionych wiosek na koniach, a wyjawiwszy powód przybycia zaskoczonemu tą niespodzianką Jubilatowi, zabrali Go na wózek przystrojony w kwiaty i festony i odwieźli do szkoły w Zabrniu, położonego o kilka klm. od Szczucina. U progu powitał ks. Jubilata chór młodzieży odpowiednią, piękną kantatą, poczem wprowadzono Go do wielkiej sali na I. piętrze, ubranej odświętnie i wypełnionej szczelnie przez ludność z wymienionych wiosek wraz z zacnem Nauczycielstwem i dyrektorem p. Stan. Krajewskim na czele. Tam odbył się uroczysty wieczorek celem uczczenia jubileuszu kapłaństwa ukochanego ks. Patrona.

Pożegnanie p. Romana Janikowskiego. W jedną z następnych niedziel żegnała ta sama młodzież z prawdziwym żalem administratora dóbr Zabrnie, p. R J. powołanego na stanowisko nauczyciela w średniej szkole rolniczej „Agrotechnika“ w Czernichowie. P. J. wszelki wolny czas w niedziele i święta poświęcał tej młodzieży, gromadzącej się zawsze nader licznie, zaznajamiając ją z najnowszymi działami nie tylko z dziedziny rolnictwa, lecz także z historji i literatury naszego kraju ojczystego. To też druh prezes Romanowski i druh Wł. Szarek z Brzezówki wyrazili mu gorącą podziękę za jego tak chętną zawsze i bezinteresowną pracę i trudy, życząc mu zarazem szczęścia i powodzenia na nowem, tak zaszczytnem i wysoce odpowiedzialnem stanowisku oraz zjednania sobie tak samo ukochania wśród młodzieży szkolnej jak pozaszkolnej i wśród ludu w Czernichowie.

Władysław Janikowski.

Stały Teatr Amatorski.

„Boże Narodzenie“ w 3 aktach z szopką układu Stanisława Komara. Muzykę i śpiewy dostosował por. kapelm. Ciapski. Reżyserował kap Znamirowski. Rzecz grana 20 stycznia 1929 r.

Wystawienie „Bożego Narodzenia“ przeszło wszelką uprzednią reklamą i postawiło Stały teatr Amatorski na takim poziomie scenicznym, że odtąd — rzec śmiało można — wszelkie imprezy tego zespołu mogą nietylko liczyć na tłumne poparcie publiczności, ale także zadowolić smakoszów teatru.

Przedewszystkiem podnieść trzeba dekoracje i efekta świetlne, które tak działały czarująco na publiczność, iż po każdem podniesieniu kurtyny wyrażała głośno swój podziw. Jest to zasługą kap. Znamirowskiego, który dekoracje projektował i wykonał, wkładając w całość taki ogrom pracy wytrwałej, że niema, ktoby mu tego nie przyznał, za co spotkało go w wigilję Imienin (Franciszek), 28 b. m. zasłużone uznanie, gdy liczni członkowie Tow. Muzycznego wraz z Wydziałem złożyli mu przez usta p. Prezesa Kopfta życzenia i podziękowanie za trudy i pracę.

Co do gry aktorów trudno o porównanie. Cała bowiem sztuka (jak wogóle każde jasełka) rozpada się na trzy prawie odrębne co do uzewnętrznienia całości sceniczne. Przejdźmy je po kolei.

W akcie pierwszym najlepszym był baca Szymon (por. Stelmach). Gra zaś pasterzy-góralczyków tak była w skali dostosowana do gry swego przewodnika, że cały pierwszy akt znakomicie oddawał życie, gwarę, radości, smutki i przeżycia góralskie.

W akcie drugim wybijał się grą Heród (mjr. Gryl), a niemniej dobrze grali poseł rzymski (p. Partyka), śmierć (p. Wierzbicki) i dozorca niewolników (p. Baczyński). I znowu przyznać trzeba, że reszta: kapłani, niewolnicy, służba, zestrajali się ze stylową grą głównych postaci.

W akcie trzecim można już ułożyć stopniowanie: odtwórcom Matki Boskiej (p. Działowa), Królowej Jadwigi (p. Kopffowa) i Mickiewicz (p. Nowak) należy się czołowe miejsce, a następne: Kościuszce (por. Stelmach), Bolesławowi Chrobremu (p. Kwiczala), Robotnikowi (p. Płacheiński), Kobiecie (p. Kopietzówna) i Inteligentowi (p. Poręba).

Osobna wzmianka należy się proscenicznym postaciom z tego aktu. Znakomicie personifikowała Wiatr p. Znamirowska, dostatecznie ponury był Mrok (p. Stala), wrażenie snu dobrze oddawała p. Machówna, Anioł Stróż (p. Błonarowiczowa) był w miarę groźny.

O osobach z Szopki powszechne i zgodne jest zdanie, że Grzela (p. Gorzejowski) artystycznie i arcymądrze był głupi, że Żyd (p. Kwiczala) był znakomity, jak zawsze w tej roli, że pięknie i nieco buńczucznie śpiewał Grabarz (p. Prusak), i że Dziaduś (p. Poręba) był za słodki.

Krakowiak podobał się ogólnie, zarzucano tylko, że zbyt cicho wyszły przyśpiewki.

Uwertura i interpretacja muzyczna należą zapewne do najlepszych układów por. Ciapskiego. Orkiestra jak zawsze, bez zarzutu. Chóry wyszły obronną ręką. Grupa aniołów przy Jezusku była anielsko piękna. Grupy przedstawiające lud we wszystkich aktach były bardzo malownicze. Kostjumy rzeczywiście pierwszorzędne. Charakteryzacja bardzo dobra.

Jednem słowem całość tak się podobała, że widzowie prześcigają się w reklamowaniu „Bożego Narodzenia“. Spodziewany też jest jeszcze liczniejszy napływ publiczności na piątkowe (1 lutego) przedstawienie. Musimy tu donieść, że na piątkowem przedstawieniu będzie obecny autor „Bożego Narodzenia“ Stan. Komar z N. Sącza, który przyjedzie z 11. członkami wytrawnego sądeckiego Kółka amatorskiego.

W końcu należy wyrazić uznanie prezesowi Tow. Muzycznego p. Kopffowi, że nie zrażał się kłopotami natury finansowej, ale pozwolił wystawić sztukę w tak wytwornej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej. Nie żałuje zapewne tego, bo sztuka warta jest tej oprawy, a wysiłek aktorów i opinja, jaką wyrabiają swą grą Stałemu Teatrowi Amatorskiemu, sekcji Tow. Muzycznego zachęca do dalszych kroków na tym polu.

Festyn na lodzie w II. gimnazjum.

Festyn w porze letniej to spowszedniała forma flirtu. Festyn na lodzie to nietylko nowość i zabawa, ale przedewszystkiem zdrowie, ruch, pęd szlachetny, wyładowanie młodej energji.

Festyn na lodzie, jaki odbył się w ubiegłą niedzielę na boisku II gimnazjum, należał nietylko do nowości, ale zaskoczył swym programem i urządzeniem.

Program wyróżniał się przedewszystkiem grą w hockeya (pierwsze zawody szkolne) między drużyną z II gimnazjum a drużyną ze Szkoły handlowej, zakończone wynikiem 8 : 1 na korzyść handlowców. Sędziował prof. Chołewski, który obie drużyny wykształcił w tym sporcie; ten znany na terenie Tarnowa wychowawca fizyczny był inicjatorem i duszą tego festynu. Jego ogromnym wysiłkiem jest powstanie ślizgawki na tak wysoko położonym terenie boiska II gimnazjum, jego staraniem festyn zaopatrzony był we wszelkie wygody. Do nich należał piec koksowy, wypożyczony przez Budownictwo miejskie, przy którym przygodnie złożona muzyczka studencka przygrywała zimowym festynowiczom i przy którym w potrzebie grzała młodzież zziębnięte ręce.

A potem bufet gorący, w którym młodzież mogła się tanio pokrzepić i posilić. Bufet urządzony był staraniem Pań z Komitetu rodzicielskiego, a mianowicie PP. Aniołowej, Ehrenfreundowej, Fornalowej, Giebułtowskiej, Jachnowej, Kuligowej, Miarczyńskiej, Otowskiej i Stapffowej.

Z innych punktów programu zasługuje na wymienienie: polonez na lodzie, gry i zabawy (koło, trzeciak i inne), jazda na saneczkach, ognie sztucznie rzucane o 'zmierzchu przez energicznego wodzireja festynu, poczta, confetti i t. p. Ponadto młodzież swobodnie używała ślizgawki pod okiem starszych.

Udział młodzieży szkolnej był bardzo liczny. Udział starszej publiczności był słaby. Pierwszy ten festyn przełamał jednak obojętność i jak słychać sami starsi nakłaniają prof. Cholewskiego do urządzenia wkrótce drugiego festynu. Zrozumienie dla sportu zwłaszcza zimowego wzrasta.

Jest zasługą II. gimnazjum, że daje możność młodzieży spędzić zdrowo, wesoło i szlachetnie codziennie kilka godzin na lodzie. Jest to najlepsze oderwanie młodzieży od dancingów w zamkniętych, zakurzonych, znikotynizowanych lokalach i najzdrowsze wyładowanie młodych, rwących się do życia sił.

Mościce, Nowy Chorzów, Wielki Tarnów

Gminy: Dąbrówka infułacka i Świerczków wraz z osadą fabryczną, zwaną popularnie Nowy Chorzów, złączył się w jedną gminą, ponieważ widzą, że obecny stan rzeczy jest dla nich wielce niekorzystny z powodu niejednolitej administracji samorządowej, Na przyłączenie zaś do Tarnowa doczekać się nie mogą, bo Tarnów zapatrzony jest w inną gwiazdę.

Złączona gmina ma uzyskać nową nazwę. Ogólnie godzą się wszyscy, że nazwa ta powinna być związana z nazwiskiem Prezydenta Mościckiego, z którego inicjatywy i prawie woli powstała ta osada fabryczna.

Posypał się szereg projektów nowej gminy. Z udatniejszych wymieniamy: Mościce, Mościckowicze, Mościckowo, Wola Mościcka, Międzyrzecze Mościckiego, Uście Mościckiego, Mościki Mościcko i t. p.

Tak tworzy się pod bokiem Tarnowa nowe miasto. Mniejsza o jego nazwę. Będzie to w każdym razie nowy Chorzów. Gdzie i kiedy będzie wielki Tarnów?

Z balu akademickiego.

Bal akademicki w Tarnowie odbył się dnia 26 stycznia w przepełnionej doborową publicznością sali lustrzanej miejsk. Kasy Oszczędności. Komitet zasłużył sobie na pełne uznanie i podziękowanie za sumienne i z całą precyzją zorganizowanie i przeprowadzenie aż do końca całej imprezy. Bo zabawę tę cechowała ochota, niewymuszona serdeczność i wesołość; nic też dziwnego, że przy takiej ochocie nawet się nie spostrzeżono, jak nadszedł ranek.

Nasi dziarscy i niezmordowani pp. Akademicy przywrócili w całej pełni tradycyjną sławę dawnych wielkich balów akademickich, nie pozwolili żadnej pannie próżnować, a jak było zapowiedziano, żadna panna nie pietruszkowała; nie mówię o mężatkach, bo te były niezmordowane. Zadowolenie było ogólne, takiej ochoczej, wesołej a pełnej harmonji i taktu zabawy dawno w Tarnowie nie pamiętają. Wszyscy żałowali, że i to się skończyć musiało, a na pożegnanie wyznaczyli sobie rendez-vous na balu akademickim w Tarnowie, w roku 1930.

Dochód z balu brutto ok. 2.600 zł., netto ok. 2000 zł., który w całości odsyła się do Krakowa na budowę kat. Domu akad. (Izby dla Tarnowiaków)

Miejcowy Komitet budowy tego Domu poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania P. T. Panom i Paniom, którzy swą pracą oraz datkami przyczynili się do tego, że bal mimo niekorsystnych warunków (koniec miesiąca i trzeci bal z rzędu) wypadł pod każdym względem tak wspaniale.

Krakania sjonistów były głosem wołającego na puszczy palestyńskiej.

Kronika.

Odznaczenie Tarnowianina. P. Juljan Potępa, sędzia sądu okręgowego w Tarnowie, został powołany do Sądu Najwyższego w Warszawie, gdzie został mianowany wiceprokuratorem dla cywilnych spraw apelacyjnych z terenu Małopolski.

Rada Miejska Tarnowa utrzymała się jeszcze przy życiu. Zamianowanie komisarza rządowego zostało wstrzymane. Magistrat ma przeprowadzić gruntowną reorganizację rady Miejskiej według klucza wszystkich ugrupowań politycznych. W razie niezgody i niemożności porozumienia się zamianowany będzie dopiero komisarz rządowy.

Hodurówka będzie sprzedana. Obecny dom zborny przy ul. św. Marcina jest wystawiony na sprzedaż. Hodurowcy tłumaczą się, że miejsce to nie nadaje się dla nich pod kościół. Zamierzają przenieść się do Dąbrówki lub Świerczkowa. Sądzą, że tam będą mieć lepsze szczęście. Mylą się jednak grubo. Robotnikom potrzeba pracy i chleba, a nie sekt amerykańskich.

Bal P. F. Z. A. Dnia 9-tego lutego odbędzie się w nowej sali Składnicy w Dąbrówce Inf. zabawa taneczna, którą urządza zespół pracowników P.F.Z.A.

Poświęcenie mostu w Tuchowie. W dniu 26 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie mostu drewnianego na Białej w Tuchowie, wykonanego kosztem rządu przez Państw. Zarząd Drogowy w Tarnowie.

Most ten systemu inż. Rechniewskiego, o łącznej długości 82 m., spoczywa na przyczółkach i filarach kamiennych, wykonanych przez przedsiębiorstwo budowy inżynierów Feldmana i Glazera z Krakowa, w czasie od października 1927 roku do 1 lipca 1928 roku. Do budowy zużyto 130 wagonów szutru dunajcowego, 34 wagonów kamienia z Gromnika, Oraz 707 beczek cementu. Przyczółki i filary przeznaczone właściwie pod konstrukcję żelazną, otrzymały narazie konstrukcję drewnianą Rechniewskiego, wykonaną przez kierownika budowy inż Francosa w ciągu 7 miesięcy.

W uroczystości tej wzięli udział: wicewojewoda dr. Duch, starosta Marossanyi, dyr. rob. publ. inż Dudek i inni, zaś z miejscowego obywatelstwa burmistrz Foltyński, b. poseł dr. Matakiewicz: dr. Janiga, nacz Regiec.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 21 stycznia 1929 r. o godzinie 11-tej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy w Państwowej Fabryce Zw. Azotow. w Dąbrówce Infułackiej koło Tarnowa, robotnik Wojciech Bazuła lat 26, pochodzący z Koszyc, powiat Tarnów w ten sposób, że idąc rusztowaniem przy budowie objektu „Synteza" złamała się deska i spadł z wysokości około 4 metrów, uderzając głową o aparat żelazny, przyczem doznał ciężkiego uszkodzenia ciała i w stanie nieprzytomnym został przewieziony do Szpitala powszechnego w Tarnowie, gdzie dotychczas pozostaje na leczeniu, jednak stan jego zdrowia nie jest groźny.

Kolejowy złodziej. W dniu 24/I. 1929 r. o godzinie 16 tej niejaki Józef Bednarz z Tarnowa dokonał kradzieży w pociągu towarowym, jadącym z Tarnowa do Woli Rzędzińskiej, wyrzucając kosz zawierający części żelazne, wartości około 500 zł. i następnie w mowie będący kosz z częścią skradzionych rzeczy ukrył w śniegu nad Wątokiem przy ul. Lwowskiej.

Józef Bednarz znany jest na terenie miasta Tarnowa jako złodziej kolejowy i za takie czyny odpowiadał już kilkakrotnie przed Sądem. Wymieniony sprawca t. j. Józef Bednarz został dnia 25/I. br. przez policję tarnowską aresztowany i do dyspozycji Władz sądowych odstawiony.

Nieudała kradzież. Dnia 24/I. 1929 r. w godzinach wieczorowych pomocnik monterski Józef Woźniak z Tarnowa usiłował dostać się do warsztatu Władysława Jurkiewicza, przy ul. Prez. Narutowicza w celu dokonania kradzieży, lecz nadszedł Jurkiewicz i kradzież mu udaremnił, donosząc o tem do policji.

Pożar na pl. Rybnym. Dnia 25/I. 1929 r. o godzinie 15-tej powstał pożar w ustępach miejskich przy pl. Rybnym w Tarnowie, które częściowo zostały spalone, skutkiem czego powstała szkoda około 1500 złotych.

Ogień powstał spowodowany przez stróża ustępów Antoniego Opalę, ponieważ palił w żelaznym piecu znajdującym się w ustępach, przy którym było złożone drzewo, materjał łatwo zapalny. Zaalarmowana straż pożarna przybyła na miejsce i ogień ugasiła.

Wypadek. Dnia 28/I. 1929 r. o godzinie 11-tej Urząd ruchu kolej. w Tarnowie, powiadomił policję, że na torze kolejowym koło Gumnisk znajdują się zwłoki mężczyzny, który został przejechany przez pociąg. Przeprowadzone dochodzenia przez policję wykazały, że zabitym jest Wiktor Szczepanik z Tarnowa, zamieszkały w barakach na Hucie z zawodu murarz, lat 51. Podejrzewają, że wymieniony popełnił samobójstwo z powodu złego pożycia z rodziną.

Zwłoki denata przewieziono do kostnicy cmentarnej przy ul. Krzyskiej

Pożar na filji dworca kolejowego. — W dniu 29/I. 1929 r. o godz. 20—23 skutkiem wadliwego pieca powstał pożar w myjalni wagonów kolejowych w Tarnowie, koło filji dworca kolejowego, skutkiem czego spaliło się mieszkanie przeznaczone dla stróża Stefana Kozy i poczekalnia dla robotników kolejowych. Jaką szkodę ponosi kolej na razie nie ustalono, jednak szkoda jest znaczna, ponieważ spalony budynek był z desek. Gaszenie ognia spotkało się z trudnościami, ponieważ miejska straż pożarna z powodu zasp śnieżnych nie mogła dojechać autami na miejsce, a także i z tego powodu, że przy budynku w którym powstał ogień nie było wody, — wodę dostarczała straż pożarna parowozami ze stacji kolejowej w Tarnowie.

Wieczory dyskusyjne Chrześć. Związku młodzieży pracującej „Odrodzenie".

Działalność Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie" rozwija się i zatacza coraz szersze kręgi.

Organizacja ta będąca emanacją ruchu odrodzeniowego na terenie młodzieży robotniczej postawiła sobie za zadanie skojarzenie i zjednoczenie w jednych ośrodkach pracy młodzieży pracującej fizycznie z młodzieżą pracującą umysłowo, aby za pomocą wspólnych referatów i dyskusji, gier i zabaw towarzyskich, sportów, wycieczek i innych dostępnych środków, wytworzyć głęboki ruch społeczno-wychowawczy o wyraźnych tendencjach katolickich, patrjotycznych i społecznych.

Ścisłe współdziałanie Ch. Z. M. P. „Odrodzenie" z Chrześcijańskim Uniwersytetem Robotniczym i innemi pokrewnemi organizacjami zapewni niewątpliwie z czasem tym — tak obiecującym już obecnie poczynaniom — dalszy wydatny rozwój pozwoli skutecznie przeciwstawić się destrukcyjnej akcji T. U. R. i innym wywrotowym związkom.

W sezonie zimowo-wiosennym r. b. Chrześć. Z. M. Pracującej „Odrodzenie" w Warszawie w trosce o uświadomienie i pogłębienie w szerokich masach młodzieży robotniczej poglądów chrześcijańsko-społecznych — na aktualne zagadnienia życia polskiego, zorganizował cykl wieczorów dyskusyjnych.

Odbyły się już odczyty na tematy: Na czem polega kryzys dzisiejszej cywilizacji — ref. T. Błażejewicz; Uświadomienie polityczne a wychowanie obywatelskie — ref. pos. Józef Chaciński; Rodzina, śluby cywilne a małżeństwo katolickie — ref. mec. St. Janczewski.

W lutym odbędą się odczyty następujące: Szkoła świecka a wychowanie młodzieży — ref. pos. Franciszek Zieliński; Co to jest bolszewizm i do czego zdąża — ref. red. Henryk Glass; Kościół katolicki jako opoka cywilizacji chrześcijańskiej — ref. ks. prałat St. Mystkowski; Kto i w jaki sposób walczy w Polsce z religją i Kościołem — ref. ks. prof. Dr. Choromański.

W marcu i kwietniu na tematy: Dobre obyczaje jako warunek tężyzny duchowej jednostki i narodu — ref. T. Błażejewicz; Znaczenie prasy dobrej i złej — ref. Zofja Zaleska; Chrystus Pan w życiu jednostki społeczeństwa i narodu — ref. ks. Jan Szmigielski; Znaczenie praktyk religijnych w życiu człowieka — ref. ks. red. Antoni Bogdański; Na czem pologa kwestja społeczna w ustroju kapitalistycznym — ref. pos. Wacław Bitner; Socjalizm ruch chrześcijańsko społeczny a kwestja robotnicza — ref. red. St. Kaczorowski; Organizacje kulturalno-zawodowe w życiu człowieka pracy — ref. red. St. Spasiński; Sport i wychowanie chrześcijańskie młodego pokolenia — ref. mg. Bogumił Budka; Robotnik a walka o katolicki charakter Państwa polskiego — ref. mg. Antoni Chaciński.

Referaty odbywają się co środę o godz. 8-mej wiecz. w lokalu Domu Ludowego im. Leona XIII., przy ul, Rymarskiej 2—4.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Władysław Turek. Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu" — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.